

Michałek, Krzysztof

Wspomnienie o prof. dr. hab. Andrzeju Bartnickim (1933-2004)

Dzieje Najnowsze 36/1, 255-259

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

IN MEMORIAM

Wspomnienie o prof. dr. hab. Andrzeju Bartnickim (1933-2004)

W chwili, gdy umiera człowiek nam bliski, który wprawdzie nie jest członkiem rodziny, ale tak go traktujemy, w pierwszym odruchu sięgamy pamięcią zwykle do dwóch wydarzeń — pierwszego i ostatniego z nim kontaktu. Tak też było w moim przypadku, gdy dowiedziałem się o śmierci mojego Mistrza i Nauczyciela Profesora Andrzeja Bartnickiego. Przypomniałem sobie, o czym rozmawialiśmy w ostatniej przed śmiercią Profesora rozmowie, a później — jak się poznaliśmy. W obu przypadkach były to sprawy związane z tematyką amerykańską. Tydzień przed śmiercią Profesora (zmarł 16 marca 2004 r.) rozmawialiśmy telefonicznie o zbliżającej się kolejnej wizycie ambasadora Stanów Zjednoczonych w Polsce, Christophera Hilla, w Wyższej Szkole Humanistycznej w Pułtusku oraz o dalszych planach, związanych z możliwością podpisania umowy o współpracy pomiędzy WSH a jedną z uczelni amerykańskich. W ten sposób tematyka amerykańska stała się w sensie dosłownym kłamrą spinającą moją znajomość i współpracę z Profesorem. Ponad ćwierć wieku wcześniej, w 1976 r. poznałem Go bowiem w związku z moimi poszukiwaniami promotora pracy magisterskiej, którą — wówczas student Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego — chciałem poświęcić dziejom amerykańskim. Kontakt umożliwił mi bliski przyjaciel Profesora, dr Janusz Berghauzen. Profesor prowadził wówczas w Instytucie Historycznym seminarium magisterskie z zakresu dziejów dyplomacji w XX w., a jednocześnie właśnie finalizował rozmowy z partnerami amerykańskimi nt. powołania w Uniwersytecie Warszawskim Ośrodka Studiów Amerykańskich. Zostałem przyjęty na seminarium magisterskie prowadzone przez Profesora i fakt ten zadecydował o moich dalszych losach. Osią moich wspomnień będą — co naturalne — nasze zainteresowania amerykańskimi. Nim jednak powiem o tym więcej, pragnę przytoczyć kilka podstawowych informacji o życiu i działalności Profesora.



Profesor Andrzej Bartnicki urodził się 25 czerwca 1933 r. w Raczynie. W 1957 r. ukończył studia na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Uzyskał tam również stopień doktora w 1966 r. i doktora habilitowanego w 1973 r., a w 1977 r. otrzymał tytuł profesora. Jego zainteresowania badawcze koncentrowały się wokół dziejów pozaeuropejskich, historii dyplomacji XIX i XX w. oraz polityki zagranicznej Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych.

Pasje i poszukiwania badawcze zawiodły Go na dłużej do: Austrii w 1965 r., Czechosłowacji w 1966 r., Wielkiej Brytanii w latach 1968-1969, 1973 i 1985, do RFN w 1984 r. oraz Stanów Zjednoczonych w latach 1974-1975, 1977, 1981, 1985-1988 i 1991-1992. Rezultatem tych podróży badawczych stało się ponad 20 publikacji książkowych i z górą 150 artykułów oraz recenzji, publikowanych w periodykach krajowych i zagranicznych. Jestem pewien, że z czasem pojawią się pogłębione analizy tego dorobku, uwzględniające rozległość obszaru badawczego oraz podstawowe ustalenia. W tym miejscu wymienię zatem tylko tytułem przykładu prace książkowe, do których Profesor był przywiązany najbardziej. Były to w kolejności ich powstania: *Pierwszy front II wojny światowej (konflikt włosko-etiopski 1935-1937)*, Warszawa 1971; *Konflikty kolonialne 1869-1939*, Warszawa 1971; *Historia Etiopii*, Wrocław 1971 (wydanie rosyjskie — 1976, wydanie niemieckie — 1978); *Egipt i Sudan w polityce Wielkiej Brytanii 1882-1936*, Warszawa 1974; *Encyklopedia historii Stanów Zjednoczonych Ameryki. Dzieje polityczne (od Deklaracji Niepodległości do współczesności)*, Warszawa 1992; *Walka o Morze Czerwone 1527-1868*, Warszawa 1993; *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki 1609-1990*, t. 1-5, Warszawa 1995; *Historia Afryki*, Wrocław 1996; *Zarys Dziejów Afryki i Azji 1869-1996. Historia konfliktów*, Warszawa 1996; *Leksykon Historii Świata*, Warszawa 1998; *Pułtusk. Studia i Materiały z dziejów miasta i regionu*, Pułtusk 2003.

Profesor Andrzej Bartnicki potrafił łączyć pracę naukową z działalnością organizacyjną w środowiskach akademickich w kraju i za granicą. Przypomnieć zatem należy, że sprawował funkcję wicedyrektora Instytutu Historycznego UW w latach 1975-1976. Od 1982 r. był kierownikiem Katedry Historii Stanów Zjednoczonych i Dziejów Powszechnych XIX i XX w. w tym samym Instytucie. W 1976 r. zorganizował, a w okresie kolejnych trzech lat, do 1979 r. kierował Ośrodkiem Studiów Amerykańskich Uniwersytetu Warszawskiego (o czym jeszcze dalej). Później, a dokładniej w latach 1990-1994 był przewodniczącym Rady Naukowej tej placówki. Podobną funkcję pełnił wcześniej w Polskiej Akademii Nauk, przewodnicząc w latach 1976-1979 Radzie Naukowej Instytutu Krajów Rozwijających się. Z kolei w latach 1986-1988 był wicedyrektorem Polish Studies Center w Indiana University. W 1994 r. zorganizował Wyższą Szkołę Humanistyczną w Pułtusku (od dwóch lat noszącą imię Aleksandra Gieysztorra). Kierował nią jako Rektor przez kolejne dziesięć lat. W przypadku ostatniego z wymienionych projektów Jego zamiarem stało się uczynienie z tej uczelni Uniwersytetu Mazowieckiego. Wyteżona praca Profesora zmierzająca w tym kierunku, łącząc się z dokonaniem uczelni, zaowocowała uzyskaniem przez nią prawa nadawania stopnia doktora na dwóch wydziałach, co znacznie przybliżyło moment realizacji założonego celu.

Prezentując dokonania Profesora Andrzeja Bartnickiego, przypomnieć także należy powołanie przez Niego w 1976 r. specjalistycznego rocznika „American Studies” i Jego długoletnią pracę na stanowisku zastępcy redaktora „Przeglądu Humanistycznego” (od 1977 r.). Profesor był także członkiem Komitetu Redakcyjnego „Dziejów Najnowszych”.

Na seminariach magisterskich i doktoranckich Profesora powstało ponad 140 prac dyplomowych. Seminarzystami Profesora byli nie tylko polscy studenci i doktoranci, ale także ci wywodzący się z krajów Bliskiego Wschodu. Po uzyskaniu stopni naukowych w Polsce i powrocie do swoich krajów zajmowali z czasem ważne pozycje w miejscowej hierarchii społecznej politycznej.

IN MEMORIAM

Wszechstronny dorobek naukowy, organizacyjny i dydaktyczny Profesora sprawił, że gdy w 1996 r. obchodzono 40. rocznicę Jego pracy naukowej i 20. rocznicę powołania przez Niego Ośrodka Studiów Amerykańskich UW, uczniowie i współpracownicy dedykowaną Mu księgę jubileuszową opatrzyli tytułem *Pochwała historii powszechnej* (Warszawa 1996). Pogląd, który bowiem przyświecał działalności Profesora, sprowadzał się do uznania, że tylko poznanie historii powszechnej pozwala lepiej przyjrzeć się dziejom własnego kraju. Spojrzenie na przeszłość Polski poprzez pryzmat doświadczeń historycznych innych społeczeństw i państw pozwala wydobyć z nich to, co unikalne, a zarazem określić to, co stanowi wartość uniwersalną.

I w tym właśnie miejscu chciałbym powrócić do znanego mi najlepiej wątku amerykańistycznego w aktywności Profesora. W związku z realizacją ważnych, a zarazem bardzo trudnych projektów z tej dziedziny ujawniło się wiele cech Profesora. Jedną z nich była umiejętność wiązania dalekosiężnych idei z praktycznymi rozwiązaniami służącymi ich urzeczywistnieniu. Powstanie Ośrodka Studiów Amerykańskich UW miało służyć nie tylko celom doraźnym uczelni (otwarciu na Zachód w okresie *detente*), ale przede wszystkim budowie instytucjonalnych form rozwoju amerykańistyki jako osobnej dyscypliny akademickiej. Wraz z powołaniem Ośrodka powstała biblioteka, zaopatrzona w liczący ponad 2 tys. pozycji (w tamtym okresie liczba imponująca) zbiór podstawowych opracowań syntetycznych i monograficznych z zakresu historii, kultury, polityki wewnętrznej i zagranicznej USA. Sprowadzono również kolekcję materiałów źródłowych pod wspólną nazwą „Library of American Civilization”. Licząc ponad 13 tys. mikrofilmów (każda o pojemności do 900 stron tekstu), stała się ona prawdziwą kopalnią wiedzy o Stanach Zjednoczonych. Pozwalała na opracowanie w przyszłości dziesiątków prac dyplomowych i monograficznych. Te zaś stały się zaczynem prawdziwego rozwoju polskiej amerykańistyki w kolejnych dekadach, i to nawet w warunkach politycznych (stan wojenny i relacje polsko-amerykańskie z połowy lat 80.) całkowicie nie sprzyjających takim badaniom. Wprawdzie w latach 90. powstało kilka innych ośrodków amerykańistycznych w polskich uczelniach, ale żaden z nich nie posiadał tak dobrych zasobów źródłowych jak OSA, i to właśnie z wczesnego okresu istnienia tej placówki.

W przeciwieństwie do lat 90., a zatem do okresu dobrych i coraz lepszych stosunków polsko-amerykańskich, tworzenie Ośrodka Studiów Amerykańskich w połowie lat 70. wiązało się z osobistym ryzykiem. Niepewna bowiem była przyszłość tych relacji, w danym momencie poprawnych, na które decydujący wpływ miała jednak ideologiczna i polityczna konfrontacja zimnowojenna wielkich mocarstw. Profesor Bartnicki, angażując się w tym momencie, podjął owo ryzyko i wygrał. Później wielokrotnie jeszcze podejmował ważne, ale i ryzykowne decyzje.

Przy tworzeniu Ośrodka i negocjowaniu z partnerami amerykańskimi warunków współpracy ujawniła się inna ważna cecha Profesora — Jego głęboki patriotyzm. Dla Profesora pozostało bardzo ważnym celem to, aby wraz z tworzeniem instrumentów służących rozwojowi amerykańistyki w Polsce powstały podobne struktury, służące narodzinom studiów nad Polską w USA. To Jego zasługą było wynegocjowanie porozumienia, w oparciu o które utworzono Ośrodek Studiów Amerykańskich w Uniwersytecie Warszawskim, a jednocześnie Polish Studies Center w Indiana University. Powstanie tej drugiej placówki w 1977 r. było faktem bez precedensu, gdyż badania nad Polską prowadzono wcześniej w USA albo w ramach placówek socjologicznych, albo w wydziałach slawistycznych, nigdy jednak nie traktując Polski jako samodzielnego podmiotu badawczego. Powstanie Polish Studies Center wyznaczyło nowe podejście do Polski w uczelniach amerykańskich. W zmienionej już rzeczywistości politycznej, a zatem w latach 90. powstały kolejne placówki tego rodzaju w University of Michigan w Ann Arbor czy w uczelniach stanowych Connecticut i Virginii.

Patriotyzm Profesora przejawiał się także w dbałości o to, aby w codziennej aktywności, wypełniającej treścią owe stosunki polsko-amerykańskie realizowane na poziomie akademickim, obowiązywała pełna symetria i podmiotowość. Z tego powodu Ośrodek Studiów Amerykańskich był kierowany przez parę — dyrektora ze strony polskiej i wicedyrektora ze strony Indiana University. Podobnie rzecz się miała z Polish Studies Center, gdzie dyrektorem był zawsze pracownik Indiana University, a wicedyrektorem naukowiec z Uniwersytetu Warszawskiego. Obie uczelnie realizowały tak pojmowane partnerstwo, np. organizując co roku, tyle że na przemian, konferencje naukowe z udziałem drugiej strony.

Symetria miała również obowiązywać, gdy mowa o wyjazdach naukowych pracowników z obu uczelni. W tym miejscu warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden rys aktywności Profesora. Programowo wspierał On młodych naukowców, i to nie tylko swoich seminarzystów. To dzięki Niemu w umowie o współpracy pomiędzy Uniwersytetem Warszawskim a Indiana University znalazły się zapisy, pozwalające wysyłać obu uczelniom nie tylko samodzielnych pracowników naukowych jako tzw. *visiting professors*, ale również doktorantów (tzw. *junior scholars*). Możliwości wyjazdowe dla tych ostatnich były otwarte bez względu na uprawianą dyscyplinę. W rezultacie do Stanów Zjednoczonych wyjeżdżali nie tylko amerykańscy, ale również socjologowie, politolodzy, filozofowie, archeologowie i specjaliści z innych dziedzin.

Rozwiązania przyjęte w 1976 r. stały się modelowymi dla umów zawieranych przez UW z innymi uczelniami amerykańskimi. W okresie sprawowania funkcji dyrektora OSA przez Profesora były to w kolejności — University of Kansas oraz Kent State University w 1977 r. i University of Washington, Seattle w 1978 r. Za Jego kadencji rozpoczęły się także negocjacje zakończone podpisaniem umów w 1981 r. z kolejnymi dwoma uczelniami — State University of New York (SUNY) w Stony Brook i Rutgers University of New Jersey.

W połowie lat 80. w warunkach politycznych skrajnie niekorzystnych dla polsko-amerykańskiej współpracy akademickiej i naukowej rodził się kolejny projekt podjęty z inicjatywy Profesora — wielotomowa synteza dziejów amerykańskich.

Pomysł zrodził się w 1984 r., a zatem w rok po zniesieniu stanu wojennego w Polsce, ale w okolicznościach, dla których charakterystyczne było np. wydalenie dyplomatów i dziennikarzy z obu krajów z oskarżeniami o szpiegostwo. W okresie tym kontakty naukowe uczelni polskich i amerykańskich, np. organizacja konferencji naukowych, dokonywały się za każdorazową akceptacją kilku polskich ministerstw (spraw zagranicznych, wewnętrznych oraz oświaty). W takim oto czasie historycznym zrodził się pomysł, aby stworzyć pierwszą w Polsce od 1971 r. syntezę dziejów amerykańskich, i to w dodatku we współpracy z historykami zza oceanu. Pomysł był racjonalny, gdyż brał pod uwagę realne potrzeby polskich amerykańistów, a także możliwości, wynikające z nawiązanych już w poprzedniej dekadzie roboczych kontaktów i form współpracy. Jednak w konkretnej rzeczywistości połowy lat 80. pomysł ten oscylował pomiędzy *political fiction* a zawodowym samobójstwem.

Wszystkie ujawnione wcześniej cechy charakteru i rysy aktywności zawodowej naukowej Profesora pozwoliły nie tylko podjąć projekt, ale doprowadzić go do udanego zakończenia. Po 10 latach, wypełnionych najpierw zwalczaniem oporów politycznych decydentów w Polsce (jedno z ministerstw wydało formalny zakaz pracy nad tym projektem), a później poszukiwaniem sponsorów w USA i w Polsce, organizacją zespołu, obejmującego grupę blisko 40 polskich i amerykańskich historyków i koordynacją ich pracy, wreszcie zaś dbałością o utrzymywanie parytetów pomiędzy liczbą autorów i tekstów każdej ze stron, udało się wprowadzić do polskiego obiegu naukowego w 1995 r. dzieło unikalne.

Pięcioletnia historia USA pozostaje pracą szczególną. Jednym z powodów tego jest jej objętość — łącznie blisko 2 tys. stron. Oznacza to, że — pomimo obecności na rynku innych

IN MEMORIAM

opracowań polskich o podobnym charakterze lub przekładów pozycji amerykańskich — wciąż jest to najobszerniejsza synteza dziejów USA dostępna dla polskiego czytelnika. Zasluguje ona także na szczególne uznanie ze względu na podwójną — polską i amerykańską — a zarazem równoległą perspektywę stosowaną w prezentacji historii Stanów Zjednoczonych. Pozwala to odbiorcy zapoznać się nie tylko z wydarzeniami, ale i z odmiennym warsztatem badawczym grup piszących teksty. Umożliwia także zapoznanie się z odmienną terminologią, a nawet metodologią stosowaną przez historyków z obu krajów. W końcu na uwagę zasługuje również kompleksowość prezentacji historii amerykańskiej: od dziejów politycznych i polityki zagranicznej, przez dzieje społeczne, do historii idei.

Historia narodzin i realizacji owego projektu może być przedmiotem osobnej ciekawej, miejscami wręcz fascynującej opowieści. W tym miejscu warto jedynie podkreślić, że realizacja przedsięwzięcia była możliwa nie tylko dzięki wcześniej już zaprezentowanym cechom charakteru Profesora. Miałem okazję, jako Jego współpracownik, przyjrzeć się także innym — umiejętności wyzwania energii ludzkiej, zdolnościom negocjacyjnym, umiejętności doprowadzania do kompromisu w sytuacjach konfliktowych, koncyliacyjnym, a nie konfrontacyjnym podejściu do partnerów i współpracowników. W rezultacie ważny projekt, który nie miał szans realizacji, powstał i do dnia dzisiejszego należy w Polsce do kanonu literatury nt. historii USA.

Dwa wspomniane projekty stanowią dobry przykład — a przecież można byłoby ich podać znacznie więcej — tego, że Profesor Andrzej Bartnicki głosił „pochwałę historii powszechnej” w sensie naukowym, a wszystkie swoje umiejętności i zdolności podporządkował celowi, jakim było jej przybliżenie polskim studentom i naukowcom, utrzymując przy tym bardzo wysokie standardy i wymogi nie tylko w odniesieniu do swoich partnerów i współpracowników, ale również, a może przede wszystkim, stosując je wobec siebie.

Profesor, choć „rasowy” historyk, nie lubił zbyt mocno koncentrować się na dokonaniach z przeszłości. Doceniając je, skupiał się na kolejnych projektach, wybiegając w bliższą i dalszą przyszłość. Bardziej lubił mówić o działaniach bieżących, mających przybliżyć Go do wytyczonego celu, niż o bezsprzecznych dokonaniach z przeszłości. Nie chcąc sprzeciwiać się tej konwencji, pragnę wyrazić głęboką wiarę w to, że sposób podejścia do badań historycznych, do zawodu, a przede wszystkim do ludzi, zaszczerpiony przez Profesora Bartnickiego Jego uczniom i współpracownikom, będzie niczym „gen dobroci” przekazywany przez nich kolejnym pokoleniom osób związanych ze środowiskami akademickimi.

Krzysztof Michałek
Warszawa